Nr. 4. Kraków, w kwietniu 1910 r. Rok XIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Praca naukowa w aptece.

Przy każdej donioślejszej okazyi użalamy się na zanik pracy naukowej w aptekach; wspominamy dawne świetne czasy, gdy z aptek tryskała wiedza na świat cały, gdy apteki były środkami wiedzy ścisłej, gdy jedna z najpotężniejszych i najbardziej twórczych nauk przyrodniczych, chemia rodziła się w aptece.

Wspominamy z chlubą i żalem te odległe czasy i przykro nam, że minęły one bezpowrotnie, że dziś żyjemy w innych warunkach, w warunkach, które nie pozwalają na zajęcie przez farmaceutów tego stanowiska w nauce, jakie dawniej im się słusznie należało.

I czyż minęły czasy te bezpowrotnie? Czy dziś pracować w aptece dla nauki nie można?

Niewątpliwie rzecz się ma zgoła inaczej; niewątpliwie i dziś, choć może w zakresie mniejszym, niż dawniej — pracować naukowo w aptece możemy, a jeżeli dzieje się inaczej, to wpływają na taki stan rzeczy nie warunki nieubłagane, lecz względy inne, nietrudne do przezwyciężenia i usunięcia.

Praca naukowa nie wre w aptekach, bośmy zapomnieli pracować od kilku pokoleń. bośmy zgnuśnieli i zaśniedzieli. Trochę wiary w siebie, trochę otuchy do pracy, więcej energii i woli a praca sama popłynie wartkim prądem.

Myśmy pracować zapomnieli. Nie wiemy jak się wziąć do roboty, jak zacząć. Obudźmy się z apatyi, weźmy się do czynu a piętrzące się przeszkody runą jak domki z kart.

Bo jakie to przeszkody? Brak czasu, brak przygotowania i umiejętności, brak warsztatu pracy i atmosfery naukowej? Czyżto są faktyczne przeszkody? Bynajmniej. Na brak czasu uskarżać się nie można; kto chce, czas na tak pożyteczną rzecz, jaką jest praca naukowa, znajdzie; niema człowieka któryby nie mógł choć kilka godzin na tydzień poświęcić pracy naukowej nie związanej ściśle z jego zajęciami codziennemi; szczególniej powiedzieć to można o szeregach kolegów zarówno na prowincyi, gdzie często dużo czasu możnaby wykorzystać, jak w miastach większych, gdzie również całe godziny marnuje się na nieprodukcyjnem zajęciu. Przecież nawet podczas zwykłych zajęć za-

notować możemy szereg chwil, które moglibyśmy obrócić na czynność badawczą; a wiele czasu zawsze okroić można, żeby w sumie choć kilka godzin na tydzień poświęcić na pracę naukową.

Nie wytrzymuje krytyki również i wzgląd drugi: brak przygotowania i umiejętności. Umiejętność zdobywa się w pracy, przygotowani zaś jesteśmy na tyle, że jeżeli nie wiemy jak się wziąć do rzeczy i jak i co robić, to przynajmniej wiemy, jak i gdzie tej wiedzy szukać należy. Przygotowanie wstępne posiadamy a reszty nauczy nas książka i żywe słowo. Książka i rada ludzi nauki — wprowadzi nas odrazu in medias res sprawy a dalej już praca sama popłynie. Więc braku umiejętności obawiać się nie mamy potrzeby, bo nabyć takową zawsze można i nigdy zabiegi tego rodzaju nie są spóźnione.

Wreszcie wzgląd trzeci: brak warsztatu odpowiedniego i atmosfery naukowej. Są to punkty najsłabsze. Laboratoryum znajduje się przy każdej aptece a przynajmniej znajdować się powinno, praca przeto w ścisłym zakresie, obranym przez danego osobnika, wymaga tylko nieznacznego dokompletowania instalacyi laboratoryjnej, niezbędnego dla danego działu pracy naukowej i — zagadnienie rozwiązane.

Słowem istotnych przeszkód ku rozpoczęciu prac naukowych w aptekach niema, możemy się pracy chwycić w każdej chwili a że chwycić się jej należy koniecznie, umotywuję to poniżej.

Rozpatrzmy w jakim kierunku możnaby i należałoby pracę naukową w aptekach prowadzić? W pierwszej linii należałoby rozpocząć pracę na polu analitycznem, sprawdzanie czystości różnych środków lekarskich aczkolwiek z pozoru szare i jednostronne, w gruncie rzeczy doprowadza często do obserwacyi nowych, nader ciekawych. Z przyczynków takich nieraz powstaje cały gmach nader cennych wskazówek i informacyj, które często bywają podwaliną nauki.

Również nader pożądanem jest dokonywanie w aptekach analiz porównawczych, seryi analiz. Chodzi np. o zbadanie czy znajdujące się na danym rynku różne gatunki chiny odpowiadają stawianym im wymaganiom, czy też, nie, i które z nich za nieodpowiednie poczytywać należy?

Z pośród innych gałęzi prac naukowych wysunąć również należy na plan pierwszy badanie nad różnemi częściami roślin, stosowanych w lecznictwie. Wiele kwestyj jest na tem polu ciemnych i nie wyjaśnionych, a któż jeśli my farmaceuci, winniśmy się zwrócić do rozwiązywania tych zagadek?

Tematów takich i tym podobnych jest legion cały. Niepodobna się tutaj nad niemi rozwodzić i je wyszczególniać. Chodzi mi tylko o zaakcentowanie, że zagadnień, którym koledzy poświęcić się mogą, jest bardzo dużo, i że bynajmniej nie potrzeba uciekać się do jakichś skomplikowanych i trudnych bardzo spraw, ażeby znaleść sobie temat, nad którym z przyjemnością i pożytkiem w aptece pracować można. Chodzi tylko o to, aby zacząć aby się chwycić tej pracy!

Podjęcie prac naukowych w aptece jest niezbędnym o aptekach, o ile pragniemy apteki postawić na właściwym poziomie, o ile pragniemy zaakcentować różnicę, jaka zachodzi między instytucyą, opartą na nauce, jaką winna

być apteka, a instytucyą, opartą na handlu, jakim jest przeciętny skład apteczny.

Pracą tylko naukową zdołamy wykorzenić mniemanie, jakie się coraz bardziej wśród szerokich mas społeczeństwa rozprzestrzenia, że apteki nie są instytucyami sanitarnemi, o znaczeniu społecznym i kulturalnym, lecz zwykłymi handlowymi, zakładami przeznaczonymi do sprzedawania tego, co lekarz każe...

Pracą tylko zdołamy postawić apteki na innym poziomie społecznym i apteka znów zabłyśnie tą aureolą zasług i pożytku jaka winna być stale jej udziałem. (według *Wiad. farm.*).

Pomnożenie liczby aptek w Krakowie.

Jak wiadomo wpłynęło do Namiestnictwa w roku obecnym 14 podań o nowe apteki w Krakowie, a cyfra ta nie jest jeszcze ostateczną, gdyż od czasu do czasu pojawia się nowy kompetent.

Podania te znajdują się obecnie w stadyum wstępnych dochodzeń w Magistracie miasta Krakowa. Jest rzeczą zrozumiałą, że właściciele aptek skorzystali w zupełności z przysługującego im prawa sprzeciwu i co do wszystkich proponowanych stanowisk wnieśli protesty. Protesty te zasadzają się na stereotypowych narzekaniach, że powstanie choćby jednej nowej apteki w Krakowie zniszczy byt istniejących aptek, sprowadzi ruinę finansową właścicieli i ich rodzin itp. Chętnie powołują się na znaczną ilość drogueryi, na zakładowe apteki szpitala św. Łazarza, Bonifratrów i wojskową na Wawelu tak że w rezultacie wykazują istnienie w Wielkim Krakowie 19 aptek publicznych, 3 zakładowych i 12 drogueryj, razem 34 zakładów sanitarnych. Cyfra okazała, chociaż możnaby ją powiększyć dodając do niej istniejące zakłady desinfekcyjne, sklepy z narzędziami chirurgicznemi etc.

Prócz poszczególnych protestów wnieśli właściciele aptek ogólny memoryał, w którym przedstawić się starali nowe apteki jako widmo ich zguby.

Organizacya współpracowników nie pozostała również bezczynną i wniosła przez swoją urzędową reprezentacyę przedstawienia do Magistratu miasta Krakowa, wykazując prócz potrzeby dalszych aptek publicznych także egoistyczne stanowisko właścicieli aptek.

Zapobieganiom ze strony właścicieli aptek nie dziwimy się zupełnie, jest to odruch zwykły bronić swego stanu posiadania, chociaż będziemy się starali poniżej wykazać, że ich argumenty nie wytrzymują żadnej krytyki.

Zdziwiło nas jednak niemało stanowisko izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, która w swej opinii odrzuciła a limine wszystkie proponowane miejsca o apteki. Mamy jaskrawy dowód jak izby lekarskie traktują najżywotniejsze sprawy aptekarstwa. Naturalnie że łatwiej jest napisać w jednym wierszu że aptek więcej w Krakowie nie potrzeba jak uzasadnić ich potrzebę. Mamy próbkę dowodu niewłaściwej ingerencyi zawodu lekarskiego w kwestyach aptekarskich.

Już stosunek liczby lekarzy do liczby aptek wystarczyłby by oświadczyć się za wszystkimi projektowanymi aptekami. Jeszcze przed ośmdziesięciu laty egzystowało w Krakowie 11 aptek publicznych. Obecnie gdy ludność Krakowa powiększyła się czterokrotnie (mamy na myśli mały Kraków) przybyło 4 nowe apteki tak że ich ilość wynosi dzisiaj 15. Jakiż to stosunek? Wszak zapotrzebowanie leków przez publiczność zwiększa się a nie zmniejsza, to jest fakt dowiedziony. Weźmy pod uwagę liczbę praktykujących lekarzy których jest obecnie w Krakowie ponad 250. Nie mamy pod ręką statystyki wzrostu liczby lekarzy, jesteśmy jednak przekonani że wzrastała ona silniej do stosunku liczby ludności.

Weźmy kupiectwo, rękodzielnictwo, zawody inteligentne jak adwokaci, architekci, inżynierowie etc. tym wszystkim wolno w Krakowie w liczbę wzrastać, tylko apteki mają mieć *status quo ante.*

Przypatrzmy się jak powstaje w Krakowie szereg olbrzymich instytucyi bankowych, przedsiębiorstw technicznych, sklepów wytwornych, kawiarń, restauracyi, hoteli itd. Każde z tych przedsiębiorstw kwitnie i rozwija się, liczba aptek zaś pozostaje przez lat 80 nienaruszoną. I cóż dziwnego że w tym przeciągu czasu wzrosło całe pokolenie farmaceutów z którego tylko nieznaczne jednostki doszły do samodzielności, reszta nie mając miejsca w zawodzie szukała ujścia w innych, bądź też sterana długoletnią pracą podwładną ginęła marnie w szpitalach i zakładach dobroczynnych. Ileż to takich przykładów a jakich smutnych.

Ale i rząd uznał w końcu krzywdzące stosunki w zawodzie aptekarskim i zniósł dawny system rozpisywania konkursów. Dzisiaj przy dowolnej inicyatywie i uproszczonym toku czynności, a najważniejsze zniesieniu prawa nadawania koncesyi przez I. Instancyę musimy żywić nadzieję że wstrzymane możnym wpływem właścicieli aptek przez całe stulecie powstawanie nowych aptek, pójdzie obecnie tempem normalnem, przystosowanem do potrzeby i liczby ludności i warunków miejscowych a bez względu na kapitalizm właścicieli aptek.

Cóż jest przyczyną obawy właścicieli aptek, że przez powstanie nowych aptek zostanie zagrożonym ich byt i przyszłość ich rodzin na zgubę narażoną? Oto jak sami mówią to, że kapitały jakie włożyli w przedsiębiorstwa apteczne często nie swoje ale swych rodzin, stracą swoją wartość. Obawa ta może mieć swoje uzasadnienie dla tych właścicieli aptek, którzy by dopiąć tego stanowiska nie zawahali się zapłacić za apteki sumy z której procentów już bez troski mogliby żyć. Ale czyż dlatego że człowiek często młody który zaledwie zakosztował zawodu a fortuna nakładła mu do pieluszek monety przepłacił wartość apteki, czyż dlatego ma być zamknięte dojście do samodzielności dla zawodowców którzy na ciężkiej pracy zawodowej większość swego życia strawili i bezwarunkowo większe prawo do samodzielnego prowadzenia apteki mają, większą dają gwarancyę prowadzenia jej podług wymogów ustawy, nauki i postępu, jak ci którzy częstokroć inny zawód obrawszy zmuszeni zostali przez rodzinę go porzucić by aptekę będącą w ich posiadaniu objąć. Ci ludzie ani zamiłowania ani pociągu do zawodu ani wreszcie

żadnego pojęcia o aptekarstwie nie mają i w innym zawodzie mogliby znaleźć przyszłość i zadowolenie. Po co jednak czekać — poco się uczyć kiedy na aptekarza wystarczy mieć pieniądze lub być familiantem właściciela apteki. — Szczęśliwy fach. — Synowie lekarzy, notaryuszy, adwokatów a nawet i kupców muszą walczyć z życiem by dojść do stanowiska. W aptekarstwie nic nie potrzeba. Gdy zajdzie potrzeba reprezentanta firmy zapisuje się wybranego do praktyki (może jej nie wykonywać to obojętne, byle był zapisany) po 2—3 latach robi się z nim egzamin (coś à la w Ptaszniku z Tyrolu) potem 2 lata bawi się w akademika i reprezentant firmy gotowy. Kasę robić umie a przecież więcej nie potrzeba.

Otóż wracając do powodów dla których obawiają się właściciele aptek o byt swych rodzin stwierdzamy, że nie powstawanie nowych aptek ale lekkomyślne inwestowanie wprost olbrzymich kapitałów w aptekach jest powodem obaw o przyszłość.

Weźmy pod uwagę ostatnie transakcye w Krakowie, gdzie za apteki zapłacono kwoty 130, 150, 190, 200 i wyżej tysięcy koron, czyż to nie lekkomyślność? Czyż dlatego, by ci kapitaliści nie zostali narażeni na spadek procentu od włożonego kapitału ma być odebraną zasłużonym pracownikom zawodu możność dojścia do samodzielności?

Siła społeczeństwa nie leży w kilku kapitalistach ale w większej liczbie średnio zamożnych jednostek.

Właściciele aptek argumentują brak warunków do tworzenia nowych aptek także licznemi drogueryami. Przedewszystkiem zastanówmy się kto stworzył je w Krakowie? Sami właściciele aptek ze swem prześwietnem zwierzchnictwem na czele. Wpływem swym nie dopuszczali do rozpisania konkursów o apteki więc przemysłowsze jednostki wśród magistrów szukali dróg do porzucenia podległej a marnej, niżej godności człowieka naówczas stojącej egzystencyi i znaleźli je w ubieganiu się o droguerye. A i tu znowu indolencya aptekarzy i gremium. Zamiast baczyć by droguerye pozostały handlami środków wyraźnie ustawą określonych, szukają z nimi konkurencyi ceny obniżają opuszczają horendalne procenta i wkońcu przez te praktyki sami wskazują odbiorcom, instytucyom a wreszcie rządowi drogę jaką poszedł nakazując opuszczanie wysokich procentów od taksy.

Idźmy dalej. Powołuje się gremium w swym memoryale na aptekę szpitala św. Łazarza i wojskową na Wawelu. Pomijając że apteki te od dawnych lat istniały to któż znowu dopomógł do rozwoju apteki szpitalnej? Znowu bezradność krakowskich aptekarzy. Jeszcze przed pięciu laty dostarczały kolejno apteki krakowskie leków dla klinik rządowych potem przydzielono tę dostawę aptece szpitalnej a aptekarze krakowscy przeszli poprostu nad tą sprawą do porządku dziennego.

Musimy wreszcie zbić twierdzenie aptekarzy krakowskich że 2 w ostatnich latach utworzone apteki przy ul. Karmelickiej i przy ul. Lubicz nie są w stanie utrzymać magistra do pomocy i zadawalniają się sustentantem. Jest to argument obliczony na niefachowość kół miarodajnych, argument wprost kłamliwy. Apteka p. Redera przy ul. Karmelickiej nie zatrudnia wprawdzie

magistra ale natomiast prócz sustentanta, 3 praktykantów względnie 2 praktykantki i 1 praktykanta. Jest to właśnie fakt obciążający dla właściciela apteki który w mieście stołecznem dla wyższych zysków zastępuje siły fachowo wykształcone uczniami którzy częstokroć wbrew kardynalnym przepisom ustawy sami bez dozoru sporządzają recepty. — Druga apteka przy ul Lubicz zatrudnia prócz właściciela 1 magistra 1 asystenta czyli 2 siły pomocnicze fachowe a że prosperuje bardzo dobrze dowodem choćby ten fakt że właściciel jej żąda za wydzierżawienie ośm tysięcy koron rocznego czynszu i kwotę tę zapewne uzyska.

Reasumując powyższe wywody twierdzimy że nie jedna, nie dwie, ale 5 aptek nowych znajdzie na razie umieszczenie w Krakowie bez szkody dla aptek istniejących. W Krakowie nietylko względy zaludnienia ale i przypływ obcych odgrywa znaczną rolę. Miasto uniwersyteckie z tyloma klinikami szpitalami, ambulatoryami, zakładami leczniczemi musi być w innym stosunku wyposażone w apteki jak miasta nieposiadające tych instytucyi. Dbający o rozwój sanitarny Wielkiego Krakowa fizykat miejski uznał w opinii swej potrzebę kilku nowych aptek i mamy niepłonną nadzieję że Namiestnictwo uwzględni podania petentów i w uznanej przez siebie liczbie koncesye na nowe apteki udzieli.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Protokół z Walnego Zgromadzenia

odbytego dnia 10. kwietnia 1910 r. w lokalu własnym o godzinie 10. rano.

Obecni koledzy: prezes Śmieszek, wiceprezes Muthsam, sekretarz Masłowski, skarbnik Miętus, i członkowie: Zagórski, Kisielewski, Ptaszyński, Jurkowski, Immerglück, Stasiniewicz, Ratusiński, Banke.

Po odbytem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Kasy chorych przy naszem Tow. kol. prezes otwierając Walne Zgromadzenie Tow. wita zebranych Kolegów w szczególności kol. Ratusińskiego, który przybył ze Lwowa imieniem Kolegów, członków Tow. ze wschodniej Galicyi.

Z żalem konstatuje, że z roku na rok coraz to mniej kolegów na Walne Zgromadzenie przybywa i gdy dawniej zbierało się po kilkudziesięciu świadomi naszych wspólnych spraw i żądań, dzisiaj zaledwie kilku tylko Kolegów tem się interesuje.

Zebraliśmy się tu dzisiaj, by dać stanowczą odpowiedź Kolegom ze wschodniej Galicyi, którzy żądają utworzenia sekcyi Tow. „Unitas" we Lwowie, by wybrać nowy Zarząd Tow. na rok następny — by wreszcie postawić odpowiednie wnioski.

Zaznacza, że już na posiedzeniu wydziału oświadczył, że roku tego wyboru na prezesa Tow. stanowczo nie przyjmie z motywów Kolegom wiado-

domych. Sytuacya bowiem dzisiejsza wymaga ciągłej baczności i pracy intenzywnej w sprawach w toku będących na miejscu — co niezbędnem jest, by prezesem Tow. był kolega zamieszkały w Krakowie.

Z odczytania protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia na wniosek kol. Ptaszyńskiego zwolniono kol. sekretarza — natomiast odczytane sprawozdanie z czynności Wydziału Tow. za rok ubiegły przyjęto bez dyskusyi. — Następnie kol. skarbnik odczytał zamknięcie rachunkowe Tow., które również do wiadomości przyjęto. — Kol. zaś Łomnicki stawia wniosek imieniem komisyi rewiz. o udzielenie Wydziałowi absolutoryum — co uchwalono. Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego wzywa przewodniczący zebranych do wyboru komisyi skrutacyjnej, do której wyznaczono kol. Cholewę, Stasiniewicza i Jurkowskiego. — Kart głosowania było ogółem 46.

Wedle podanego wyniku głosowania przez komisyę skrutacyjną skład Zarządu Tow. na rok 1910 wypadł następująco:

Prezes: **Mr. H. Muthsam** (44 gł.); Wiceprezes: **Mr. M. Łomnicki** (44 gł.); Sekretarz: **M. B. Masłowski** (43 gł.); Skarbnik: **Mr. Wł. Miętus** (45 gł).

Wydziałowi: **Mr. J. Zagórski** (44 gł.), **Mr. A. Lindner** (38 gł.), **Mr. Kaz. Stasiniewicz** (44 gł), **Mr. Wł. Paderewski** (44 gł.), **Mr. Wł. Ptaszyński** (27 gł.).

Komisya rewizyjna: **Mr. B. Pytlarski** (44 gł.), **Mr. Andrz. Studziński** (39 gł.).

Następnie zabrał głos kol. Ratusiński i oświadcza, że przybył tu dzisiaj z upoważnienia Komitetu, mającego się odbyć wiecu ogólno-farm. we Lwowie w miesiącu kwietniu z żądaniem, by już dzisiaj Tow. stanowczo zadecydowało, czy założy sekcyę Tow. we Lwowie, zapewniając samozarząd tamże, w przeciwnym bowiem razie Koledzy Galicyi wschodniej założą odrębne dla siebie Tow., co spowodowałoby wystąpienie wielkiej ilości członków „Unitasu" i żąda podziału funduszów Tow. — żądanie to motywując tem, że Tow. „Unitas" prawie, że nic nie działa, zwłaszcza zaś dla farmacyi w Galicyi wschodniej. Zarzuca Wydziałowi Tow., że tenże w ciągu roku nie odbywa posiedzeń a przynajmniej bardzo mało — Wydział nie wykonuje uchwał, wreszcie, że protokoły z posiedzeń Wydziału, nie są drukowane w „Kronice", jak również „Kronika farm." nie wychodzi regularnie. Powiadomiono go również, że sekretarz Tow. czynił skrupuły w wydaniu klucza od lokalu Tow. Kolegom słuchaczom z uniwersytetu, mającym odbyć zebranie koleżeńskie w sprawie reformy studyów. — Dzisiaj już widzimy, że Tow. „Unitas" będzie wkrótce Tow. właścicieli aptek, gdyż o ile się nie myli, ilość członków wspierających jest już równa, jeśli nie większa, dlatego też proponuje zmianę statutu Tow. zwłaszcza § 3. mianowicie: by członkami zwyczajnymi Tow. byli farmaceuci nie będący właścicielami, dzierżawcami i zarządcami aptek (a tajnymi dzierżawcami jak to jest praktykowane), by zmieniono terminologię w statucie,— w końcu, by § o rozwiązaniu Tow. o tyle zmienić, że $^0/_0$ od kapitału, który w razie rozwiązania Tow. przechowany ma być w gremium aptek., a który ma być użytym jako stypendya dla słuchaczy farm. na uniwersytecie Jagiell.— mógł być użytym także dla słuchaczy farm. na uniwersytecie lwowskim.

W odpowiedzi kol. Ratusińskiemu wyjaśnia kol. Muthsam stanowisko Wydziału Tow. w sprawie utworzenia sekcyi we Lwowie i przedstawia Walnemu Zgromadzeniu wniosek, zmierzający do utworzenia dwóch odrębnych, autonomicznie rządzących się Kół t. j. Koła krakowskiego i lwowskiego z własnemi zarządami, oraz zarządu głównego Tow. z siedzibą w Krakowie. Każde Koło administruje swoimi funduszami samodzielnie a odprowadza tylko pewną część, której wysokość oznaczy się później, do kasy Zarządu głównego. Sprawy mniejsze, więcej lokalne załatwiać będą koła miejscowe, sprawy ogólniejszego znaczenia przekażą Zarządowi głównemu do rozpatrzenia i załatwienia — rozdział bowiem, mówi kol. wiceprezes, mógłby nas dzisiaj tylko osłabić, a do tego dopuścić nie możemy. — Co do zmiany statutu proponuje, by wybrano komisyę, którаby nowy statut ułożyła w myśl poprzednio podanych wniosków.

Następnie kol. Ratusiński stawia wniosek: Walne Zgromadzenie nałoży obowiązek na nowo obrany Wydział, by ten w ciągu miesiąca maja w dniu przez siebie oznaczonym zwołał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Zmiana statutu w myśl wywodów kol. Muthsama i Ratusińskiego. Po krótkiej dyskusyi Walne Zgromadzenie wniosek uchwaliło z dodatkiem, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołane ma być w ciągu miasiąca maja lub najpóźniej w pierwszej połowie czerwca.

Kol. prezes Śmieszek odpowiada kol. Ratusińskiemu, że zarzuty przez niego uczynione Towarzystwu nie są słuszne. — Towarzystwo czyni zawsze co może, by bronić spraw współpracowników, dowodem tego jest ostatnio dopiero przeprowadzenie „kasy płac“ w Krakowie przynajmniej w części Tow. działało również w tym kierunku Galicyi wschodniej, wobec jednak opornego stanowiska tak właścicieli jako też i współpracowników działalność instytucyi tej nie weszła tam w życie. — Sprawę zreformowania studyów farmaceutycznych miało Tow. zawsze na oku i czyniło odpowiednie starania dla przeprowadzenia tejże u osób miarodajnych.

Rozdział Tow. wedle projektu Kolegów Galicyi wschodniej tylko ogółowi współpracowników zaszkodzić może, gdyż w jedności tylko siła. Dzisiaj widzimy, że organem reprezentującym Tow. nasze w Galicyi wschodniej, byłaby od niedawna wydawana „Młoda farmacya“. — Czytając jednak poszczególne numera tego pisma widzimy, że raczej pismo to przeciwdziała akcyi Tow., dając tem broń w ręce stronie przeciwnej t. j. aptekarzom. — Radzi przeto, by siły, które zużywają koledzy na redagowanie tego pisma zwrócili raczej do pisma reprezentującego nasze Tow. — niech ktokolwiek z nich przyczyni się jakimś artykułem — a wtenczas przestaną czynić zarzuty redakcyi „Kroniki“ z powodu nieregularnego wydawnictwa. Ciężar bowiem cały redagowania złożony jest na barki jednego kolegi, będącego w kondycyi, zaledwie zatem swe chwile wolne od zajęcia — przeznaczone raczej dla wypoczynku po wyczerpującej pracy — poświęca dla dobra zawodu. Nie należy zatem czynić zarzutów redakcyi „Kroniki“, że umieszcza wedle zdania kol. Ratusińskiego tylko przedruki i garść wiadomości bieżących — widzimy bowiem, że „Młoda Farmacya“ zadawalnia się tylko stekiem napaści na Tow.

nasze, nie zasiągnąwszy poprzednio informacyi u źródła, a polega tylko na informacyach kolegów nie obznajomionych z tutejszymi stosunkami — części zaś naukowej pisma tego zupełnie już krytykować nie będę.

Że Wydział Tow. odbywał posiedzenia, o tem świadczy księga protokołowa — a uchwały zawsze są wykonywane. Niesłusznym jest również zarzut uczyniony kol. sekretarzowi, że czynił skrupuły w wydaniu klucza od lokalu kol. słuchaczom, okazało się bowiem, że w wypadku tym zawinili sami słuchacze, którzy nie raczyli choćby dzień przedtem po klucz się zgłosić.

Dla dobra zatem ogółu współpracowników wzywa kol. Ratusińskiego, by zaprzestał działalności w tym kierunku a pracę swą intenzywną między kolegami na wschodzie oddał raczej Towarzystwu.

Obawy zaś kol. Ratusińskiego, że Tow. nasze zostanie wkrótce Tow. właścicieli aptek, gdyż, jak powiada, już dzisiaj jest więcej członków wspierających t. j. aptekarzy, dzierżawców i zarządców, są bezpodstawne i nie racyonalne. Należenie bowiem całego zastępu właścicieli i t. d. do naszego Towarzystwa tylko chlubą nazwać możemy — widzimy bowiem, że prawie wszyscy są to byli zwyczajni członkowie Tow., z którem to Tow. się zżyli i w którem nadal pozostają, wierni idei naszej, wspierając nas przy tem materyalnie.

Ustępując z godności prezesa Tow. którąście mnie koledzy przez tyle lat z zaufaniem obdarzali — daliście mi to wszystko, czem tylko rozporządzać mogliście — mówi kol. prezes — za co Wam wdzięczny jestem i oświadczam Wam, że życzliwość dla Towarzystwa, które tak ukochałem, nadal żywić będę i w każdej chwili na przyszłość wszelką radą i pomocą wspierał będę.

Zwracając się do kol. Muthsama mówi: „Życzę ci kochany kolego by Tow. nasze dalej pod dzielnym twoim kierunkiem się rozwijało, a i wy Koledzy Wydziałowi nie szczędźcie trudów w pracy dla dobra ogółu współpracowników.

Kol. Muthsam wracając do sprawy funduszu rezerwowego Tow. odczytuje § 6. statutu, w którym jest mowa, że, skoro fundusz ten urośnie do odpowiedniej wysokości, można z niego utworzyć pewien rodzaj fundacyi jużto przez zakupno jakiejś realności, gdzie mieściłby się równocześnie lokal Tow., jużto proponuje utworzenie z odsetek funduszu zapomogowego dla kolegów potrzebujących materyalnej pomocy i stawia wniosek, by fundacyę tę dla uczczenia zasług położonych około Tow. przez prezesa Tow. nazwano fundacyą imienia Antoniego Śmieszka.

W końcu imieniem całego Tow. „Unitas“ dziękuje kol. prezesowi za długoletnią pełną owoców pracę dla współpracowników. Kol. Smieszek zwraca uwagę, że tworzenie fundacyi może jeszcze zawczesne i będzie może lepiej, gdy pozwolimy, by fundusz ten dorósł do poważniejszej wysokości — jeżeli jednak koledzy sobie teraz tego życzą, to prosi, by fundacyi tej nie nazywano jego imieniem i by myśl tę utworzenia jeszcze dokładnie na najbliższem posiedzeniu Wydziału rozważono.

Kol. Miętus powiadamia Walne Zgromadzenie o aspirantce farmac. niejakiej p. M. która nie uczęszczając do gimnazyum zdawała VI. klasę prywatnie i otrzymała świadectwo z dopiskiem „ważne tylko dla celów farmaceutycz-

nych". Podobno w tej mierze miało wyjść specyalne rozporządzenie ministeryalne — uważa to jednak za ubliżenie całemu zawodowi i stawia wniosek, by rzecz tę podać do wiadomości Związkowi Tow. farmac. we Wiedniu, by ten, jeżeli wogóle istnieje takie rozporządzenie poczynił odpowiednie kroki u miarodajnych czynników, celem cofnięcia tego rozporządzenia, zwłaszcza teraz, gdy wszyscy domagają się wprowadzenia matury i rozszerzenia studyów farmaceutycznych na uniwersytecie — uchwalono.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, kolega prezes zamykając posiedzenie, podziękował zebranym kolegom za wzięcie udziału w obradach — z nadzieją że następne Walne Zgromadzenie będzie liczniejsze.

OKÓLNIK.

Z c. k. Namiestnictwa.

L. VII. a. — 2659. Lwów, dnia 22. kwietnia 1910.

Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi; zasięganie opinii w sprawach zawodu aptekarskiego.

DO

Wszystkich c. k. Starostw i Magistratów król. stoł. miast Lwowa i Krakowa.

Na prośbę Wydziału kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi zachodniej w Krakowie z 28. lutego 1910 poleca się c. k. Starostwu (Magistratowi), by przed rozstrzyganiem tych kwestyi, przy których, czy to ustawowo jest przepisane, czy ze względu na istotę rzeczy wskazane jest zasięganie opinii reprezentacyi stanu aptekarskiego i przy stwierdzeniu dopełnienia obowiązku służby pięcioletniej (Rozp. min. z 9. maja 1890 Dz. p. p. Nr. 81) zasięgało także opinii Wydziału kondycyonujących magistrów farmacyi.

Za c. k. Namiestnika:
Kleeberg w. r.

PRZEPISY PRAKTYCZNE.

Szybkie otrzymywanie maści rtęciowej. A. Börner radzi przyrządzać maść rtęciową w sposób następujący. W naczyniu szklanem o pojemności 300 cm^3 ogrzewa się na kąpieli wodnej 300 grm. rtęci, 45 grm. lanoliny bezwodnej i 45 grm. oleju rącznikowego, poczem mieszaninę silnie kłóci aż do zastygnięcia. Operacyę powyższą powtarza się jeszcze dwukrotnie w ciągu dnia aż do pochłonięcia całkowitego rtęci. Poczem mieszaninę wylewa się do moździerza i miesza dokładnie z 310 grm. szmalcu i 200 grm. łoju uprzednio roztopionych. Konsystencya maści jest na tyle miękka, że pozwala na użycie maści do tub z podziałkami. (Jour. de pharm. et de chimie 1910. 2. 75). *B. G.*

Przyrządzanie Aq. Cinnamomi. Aby otrzymać doskonały preparat, z początku mleczno-mętny, potem klarujący się, o smaku na razie przyjemnie słodkim, potem paląco korzennym, trzeba koniecznie macerować najprzód sproszkowany cynamon mieszaniną spirytusu z znacznie większą ilością wody.

Tinctura Opii. Preparowanie Tinct. Opii simp. i Tinct. Opii crocat, zapomocą perkolacyi jest utrudnionem wskutek tego, że płyn szybko się zagęszcza i nie przechodzi przez miękką masę w perkolatorze. Uniknąć można tej niedogodności mieszając opium z podwójną ilością starannie przemytego piasku.

Farmakopea duńska z r. 1907 przepisuje otrzymanie nalewki z opium w następujący sposób: Opii siccati grosso pul. 100 g, Spirit. Vini diluti q. s. do otrzymania 1000 g przetworu; Opium miesza się z podwójną ilością starannie przemytego piasku, umieszcza na perkolatorze i oblewa spirytusem. Perkolacya odbywa się nader szybko.

W analogiczny sposób perkoluje się i Tinct. Opii crocat.

(Ber. d. Deutsch Pharm. Ges.).

Środki do smarowania przedmiotów drewnianych, przeciw robakom, toczącym drzewo. 4 części boranu manganowego gotujemy z 1000 cz. oleju lnianego i po studzeniu dodajemy 50 cz. kreozotu i 30 cz. terpentyny.

Albo też: zagotowujemy mięszaninę 100 g boraksu, 50 g wodzianu sodowego i 1000 g wody, i stale mieszając dodajemy 500 g szellaku; gdy utworzy się roztwór i mieszanina ostygnie, dodajemy 200 g kwasu karbolowego 95 $^0/_0$-go.

O sposobie dyzenfekowania książek. (P. Muquel). Oddawna znaną jest rola książek w przenoszeniu chorób zaraźliwych; niebezpieczeństwo to jest niezaprzeczone, szczególniej w infirmeryach i szpitalach. Łatwy i prosty sposób desynfekcyi jest tedy bardzo pożytecznym.

Technika jest w sposób następujący przedstawiona przez d-ra Miquel'a: w szczelnie zamkniętej szafie umieszcza się półki na kroksztynkach z żelaza galwanizowanego na których umieszcza się książki w pozycyi prostopadłej, jak w bibliotece, otwierając każdą pod kątem 60—80°. Następnie w naczyniu, zawierającym 2 części handlowego formolu i 1 cz. chlorku wapna krystalicznego zanurza się pasek płótna zwiniętego na drążku drewnianym, uważając aby nie zamoczyć palców. Następnie płótno rozwija się i zawiesza przed półkami; zamyka się szafę pozostawia tak na przeciąg 24 godzin.

W doświadczeniach swoich Miquel stwierdził sterylizacyę książek, zawierających kultury staptylococus, pałeczek bakteryi dyfterytu, gorączki tyfoidalnej, plwocin tuberkulicznych. Jedynie bakterye sporulae nie były kompletnie zniszczone.

(Journal de Pharmacie)

Zabezpieczenie tłuszczu wieprzowego od jełczenia. Według G. Welborna (Pharm. Journ. 1909, II, str. 309) trzeba w tym celu do tłuszczu roztopionego i stającego się znowu maziastym dodać tyle Ol. Pimentae, aby był zaledwie słaby zapach. Autor ma u siebie taki preparat, który jeszcze po dwóch latach pozostał białym i nie zjełczał.

(Apoth. Ztg. 1909 Nr. 80).

KRONIKA NAUKOWA.

O zbieraniu korzenia lukrecjowego w Bucharze (w Rosyi Azyatyckiej). Korzeń lukrekcyi rośnie w wielkiej ilości w Bucharze po obu brzegach Amu-Daryi.

Punktem centralnym handlu tym produktem jest miasto rosyjskie Czarczui, gdzie w r. 1906 wystawiono specyalne budowle dla suszenia i prasowania tego korzenia. W wioskach okolicznych korzeń ten kupuje się po 10 kop. pud.

Suszenie korzenia odbywa się poczęści w czasie zbioru, przy układaniu w kopce. W tym wypadku zauważono, iż waga korzenia zmniejsza się w stosunku mniej więcej 50 $^0/_0$.

Ostateczne wysuszanie korzeni odbywa się w suszarniach Czarczui. Następnie korzenie układają, ściśnięte za pomocą prasy, hydraulicznej, w paski, zawierające 9—12 pudów.

Ilość wywożonych korzeni zwiększyła się w ciągu ostatniego roku o około 9.000 tonn. *(Journal de Pharmacie).*

Oczyszczanie i sterylizacya wody drogą chemiczną według metody M. Dyuk'a. Metodą ta wypróbowana na wielką skalę we Francyi i Belgii polega na reakcyi, jaką wywiera mięszanina soli żelaznych i soli kwasu podchlorawego na utleniające się części składowe wody jako też i mikroorganizmy znajdujące się w takowej.

Reakcya zachodzi wskutek procesu chemicznego według następującego równania : $Fe_2 Cl_6 + Na OCl = Nacl + Fe_2 O_3 + 3 Cl_2 O$.

Na konkursie sposobów oczyszczania wody w Paryżu, metoda ta była wypróbowana w liczbie sześciu dopuszczonych (z ogólnej liczby 24) i odznaczoną przez oficyalną eksperymentalną komisyę.

Według sposobu powyższego osiąga się absolutną przeźroczystość wody a sterylizacya na tyle jest zadawalniającą że w wodzie umyślnie zarażonej mikroorganizmami chorobotwórczemi po zastosowaniu metody Dyuk'a nie można było wykryć zarodków.

Metoda ta uznaną została jako pierwsza, która daje rezutlat zadawalniający przy oczyszczaniu wody drogą chemiczną.

Nasiona *Mucuna capitata* (von den Driessen-Marceuw). Doświadczenia autora wykazały, że nasiona *Mucuna capitata*, D. C. (Leguminosae) zawierają alkoloid, taninę, jak rówież tłuszcz, co do którego ustalił następne dane: Ciężar gatunkowy przy 100^0, 0·855; punkt krzepnienia $3^0, 5$; punkt wrzenia 16^0; wskaźnik kwaśności 6·7; wskaźnik eteryfikacyi 171·5; wskaźnik jodowy 104; wskaźnik Reichert-Meisst'a 0·77; punkt wrzenia kwasów tłuszczowych nierozpuszszalnych 37^0.

Te ostatnie składają się z kwasu palmitynowego, stearynowego i prawdopodobnie z kwasu oleinowego. *(Journal de Pharmacie).*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wiec farmaceutyczny we Lwowie. Ze Lwowa donosi nam nasz korespondent, iż komitet wiecu mającego się odbyć dnia 16. maja 1910, a wybrany w dzień 19. marca 1910 został zdekompletowany wystąpieniem następujących członków: Mra A. Wilczka (prezesa), Mra J. Gabriela, Mra K. Osadcy Kajetanowicza, Mra S. Steina i Mra M. Kotuli. Stało się to jak nam donoszą wskutek usiłowanych zakusów reszty komitetu, reprezentowanego przez „młodą farmacyę".

Przemytnictwo Saccharyny. Policya budapeszteńska trafiła ostatnimi czasy na ślady szeroko rozgałęzionego przemytnictwa Saccharyny. Całe komitaty były zasypywane przemyconą tajemnie Saccharyną, skąd dostawała się także i do Austryi Dolnej. Szczególnie w komitacie Preszbury i w Kroacyi kwitł ten niedozwolony handel. Już zeszłego roku pochwycono kilka włościanek Słowaczek na przemycaniu Saccharyny do Austryi Dolnej. Teraz jednak policya trafiła na główne centrum do-

brze zorganizowanego przemytnictwa. Znaleziono mianowicie u dwóch aptekarzy budapeszteńskich Töröka i Eggera olbrzymie składy przemyconej Saccharyny. Znaleziony towar skonfiskowano i całą sprawę oddano na drogę sądową.

I jak się dowiadujemy z ostatnich dzienników jeden z nich, mianowicie aptekarz Török został ukarany aresztem i grzywną pieniężną.

Otwarcie Muzeum farmaceutycznego. Zeszłego miesiąca zostało otwarte Muzeum farmaceutyczne w lokalu „Zjednoczenia węgierskich aptekarzy w Budapeszcie". Muzeum to obejmuje ośm różnych oddziałów. W pierwszym oddziale znajdują się starożytne naczynia i części składowe urządzeń aptecznych, w następnych znajdują się książki, dokumenta, zbiory lekarstw i t. d. Muzeum to otwarte jest codziennie dla zwiedzających.

BIBLIOGRAFIA.

(Książki nadesłane do redakcyi).

Dr. A. Bolland, profesor akademii handlowej w Krakowie. Chemia Sądowa. Tarnopol 1910. Nakładem księgarni A. Bruggera.

Ukazał się podręcznik, który zasługuje na baczną uwagę, a którym zapełniono lukę w literaturze naszej. Z podręcznikiem tym powinien się zaznajomić każdy farmaceuta, gdyż jak wiemy, chemia sądowa przedstawia dla nas dział ważny a przy pewnym staraniu znajomość tego działu chemii, może dać nam szerszy teren pracy. Autor w podręczniku tym postawił sobie za zadanie rozpatrzeć tylko stronę chemiczną sprawy, zaś kwestyą natury prawnej i farmakognostycznej pominął zupełnie. Jakkolwiek pominięcie tych działów odbija się ujemnie na całości książki, to jednak fakt ten nie ujmuje jej ważności znaczenia praktycznego. — Całość podręcznika ujęta jest zwięźle i zrozumiale.

Mr. Stefan Otolski. Krótka charakterystyka ważniejszych alkaloidów roślinnych. Warszawa 1910. Nakładem Fr. Karpińskiego.

Pierwszy to podręcznik traktujący o alkaloidach, jaki się ukazał w języku polskim. Od najdawniejszych czasów rośliny miały duże znaczenie w terapii. Z czasem jednak zrozumiano iż zamiana roślin alkaloidami ma wielkie znaczenie w terapii, albowiem ilość alkaloidu lub alkaloidów, w danej roślinie nie bywa zawsze jednakowa. Ustalono też, że jeszcze i szybkie działanie alkaloidu, zadawanego pod postacią rośliny nie było możebnem; przekonano się również iż alkaloidy wywołują działanie już nawet w minimalnych dawkach; z drugiej zaś strony przekonano się, iż różne dawki jednego i tego samego alkaloidu wywołują odmienne effekty. Z powyższego wynika, że dawkowanie alkaloidów może być ściśle określone, kiedy dawkowanie roślin w wielu wypadkach pozostawia wiele do życzenia. Wskutek tego w ostatnich czasach prawie że zupełnie wyrugowano z lecznictwa rośliny, zastępując je alkaloidami. Dlatego też autor wydając pierwszy podręcznik oddał nam wielką przysługę. Przytaczając ogólną i szczegółową charakterystykę alkaloidów, miał na względzie głównie farmaceutów; dlatego też przy ważniejszych alkaloidach podał metody sądowo-lekarskiego badania i wskazał na sposoby ilościowego określenia alkaloidów w surowcach.

Książka to nadzwyczaj cenna i pożyteczna, z którą każden z kolegów powinien się zaznajomić.

Nadesłane.

Pierwszy austryacki Związek kredytowy aptekarzy

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

Wiedeń IX. Spitalgasse 31 w domu aptekarskim.

Oświadczenie.

Wydział pierwszego austryackiego Związku kredytowego aptekarzy czuje się zniewolonym oświadczyć, że z projektowanem założeniem centralnego kredytu i kasy oszczędności dla aptekarzy austryackich, nie ma nic wspólnego.

Nasza firma brzmi jak dotychczas: „Pierwszy austryacki Związek kredytowy aptekarzy austryackich stowarz. zarejestr. z ogr. poręką“ w Wiedniu IX. Spitalgasse 31 parter, co podajemy dla uniknięcia omyłek naszych klientów i kolegów.

Wykaz z dniem 31. marca 1910.

Wpłacone udziały	K	214.000·—
Fundusz rezerwowy i zabezpieczeniowy .	K	125.000·—
Wypłacone pożyczki	K	2.356.759·79

Cały obrót w pierwszych trzech miesiącach roku 1910 wynosił ponad 12 milionów koron.

Ustne lub pisemne objaśnienia udziela się jak najchętniej.

Treść Nru: Praca naukowa w aptece. — Pomnożenie liczby aptek w Krakowie. — Protokół z Walnego Zgromadzenia. — Okólnik. — Przepisy praktyczne. — Kronika naukowa. — Bibliografia. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

OŚWIADCZENIE.

Niektóre apteki naszego Gremium wydawały na przepis lekarski zamiast oryginalnego preparatu **Aspiryny wyrobu fabryk farb Friedrich Bayer & Co Elberfeld,** preparat obcego pochodzenia kwas acetylo-salicylowy. Ponieważ przez to prawa **fabryk farb Friedrich Bayer & Co Elberfeld** naruszone zostały, którym wyłącznie marka słowna **„Aspirin“** jest w Austryi zastrzeżoną, wdrożyły one przeciwko tym aptekom dochodzenia w kierunku naruszenia marki ochronnej.

Na prośbę tych aptek i wskutek naszych starań wstrzymały fabryki farb postępowanie przeciwko tym aptekom pod tym przez te apteki przyjętym warunkiem, że dadzą fabrykom farb pełne zadośćuczynienie i zobowiążą się w przyszłości wszelkiego rodzaju substytucyi zaniechać.

Zarazem przestrzegamy Członków naszego Gremium jak najwyraźniej przed dalszem naruszaniem marki „Aspirin“ i prosimy ich usilnie celem uniknięcia dochodzeń wszelkiej substytucyi zaniechać.

Upoważniamy to oświadczenie w pismach fachowych opublikować.

rakó w, dnia 19. marca 1910 r.

Gremium aptekarzy Galicyi Zachodniej:

Przewodniczący: *Karol Łuczko.*

Sekretarz: *Wincenty Grabowski.*

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.